GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

9. CZERWCA 1919.

NR. 132. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 10·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 20 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K	[illegible]
układ tabelaryczny	1·—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	2·—
Nekrologi	2·—
Komunikaty (po kronice)	[illegible]
Paski (2 i 3 stronica)	30·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	2·—

Ku Czarnemu Morzu.

Z chwilą, gdy wszelką nadzieję żywić możemy, iż Gdańsk wciągnięty zostanie w orbitę polskich wpływów, a na falach Bałtyku zawiśnie wyciągnięta z pyłu zapomnienia flaga polska, z tą chwilą z utęsknieniem wzrok nasz — południowo-wschodniej kresowców, zwraca się ku Czarnemu Morzu! Nie dlatego, że marzy nam się Polska od morza do morza, albo, że śnią nam się krwią ociekłe szlaki Olbrachtowych rycerzy, czy stepowych wojowników z pogranicznych stanic, ale dlatego, iż czujemy, jak nam ciasno będzie tu na południowym wschodzie Polski, w odległości większej aniżeli 600 km. od Bałtyku, z którym nas na dobitkę nie łączą ani prostolinijne koleje, ani drogi wodne.

Nie należy mieć złudzeń. Jakkolwiek i ten strzęp wybrzeża bałtyckiego, jaki nam przypadnie (przeważnie niedostępnego), będziemy umieli cenić, jednak w porównaniu z rozciągłością naszych granic lądowych będzie to ilość tak mała, iż mało państw nadmorskich może się wykazać jeszcze gorszym stosunkiem rozległości granic morskich do granic lądowych. Nam potrzeba wybrzeża conajmniej od Kołobrzegu po Libawę! Inaczej będziemy się dusić i kto wie, czy nas ten skrawek morza wychowa na naród handlowy i morski, tak, jak nas nie wychował, gdyśmy go wieki przedtem posiadali. Ale bądźmy dobrej myśli... i dziękujmy losom za to, co mamy.

Posiadając jednak tak małe wybrzeże, a z drugiej strony sięgając dość daleko na wschód i południe, będzie Polska podobna do otwartego nieco worka, przy którego otworze umieściła się rozwarta pod silnem uderzeniem dłoń pruska, gotowa jednak każdej chwili zawrzeć ten otwór. My zaś południowo-wschodni czerwieńscy kresowcy mieszkamy — na samym dnie tego worka. Nie dziw, że nam ciasno i pragnęlibyśmy w jakiś sposób na zewnątrz się wydostać.

W podobnem położeniu znaleźli się Czesi w swem oddalonem zewsząd od morza państwie, najbardziej kontynentalnem w Europie. Nie dziw, że zaczęli się rzucać na wszystkie strony, szukając wyjścia. Tu uśmiechał im się pas łączący Czechy z Jugosławią, tam wystąpili z projektem neutralizacyi Łaby, Odry a nawet Wisły. Uzyskali wreszcie podobno wyłączne prawo żeglugi na Dunaju i przez to otwartą została dla nich Żelazna brama, wiodąca ku Morzu Czarnemu.

U nas kwestya granic wschodnich stoi jeszcze otworem. Wielki to pytajnik, jak się będą przedstawiać wschodnie nasze rubieże. Związek Polski z Rumunią nasuwa się przy wytyczaniu tych granic jako postulat pierwszorzędnej wagi i konieczny. Tak względy polityczne i strategiczne, jak i gospodarcze za nim żywo przemawiają. Z tym postulatem w parze iść powinno jednak inne żądanie, mianowicie: **domagajmy się neutralizacyi rzeki Dniestru, jako koniecznej ze względów gospodarczych drogi wodnej, łączącej nas z Morzem Czarnem.**

Na Dniestr zwracała dawno Polska niejednokrotnie swą uwagę. Szła tędy swego czasu pszenica dla sprzymierzonej Wenecyi. Pod koniec zaś Rzeczypospolitej badano (ks. Nassauski) stan rzeki i przeszkody żeglugi, robiono zdjęcia i dyskutowano nad sposobami usunięcia jampolskich progów. Również w połowie 19 stulecia czynione były ze strony polskiej próby ożywienia żeglugi na Dniestrze. Wreszcie z najnowszych czasów datują się próby naszych inżynierów zaprowadzenia żeglugi parowej w górnym dorzeczu Dniestru. Dniestr jest rzeką o mniejszem wprawdzie dorzeczu, i mniejszej ilości wody niż Wisła, ale jest rzeką długą i dosyć zasobną w wodę. Żegluga może się na nim rozwijać i utrzymać dość swobodnie. Szczególnie dużo wody dostarczają mu dopływy karpackie. W górnym biegu, zachowuje się jak Wisła, wzbiera więc na wiosnę i w lecie. W średnim i w dolnym biegu staje się rzeką o charakterze specyalnym, bo traci cechy rzeki górskiej. Głęboki jest na tyle, że nadaje się dla żeglugi parowej już od Halicza. W istocie żegluga ta odbywała się od Halicza po Zbrucz (w ograniczonej mierze) i od ujścia Uszycy i Mohilowa do Limanu. W dolnym biegu utrzymywano nawet prócz ruchu towarowego, ruch osobowy. Jako przeszkody ruchu wymieniają: liczne zakręty i progi koło Jampola, lub, co rzadsze niski stan wody. Zakręty nie dadzą się usunąć. Jak wiadomo bowiem, Dniestr płynie od Niżniowa aż po Jampol głębokim jarem, i jego zakręty są wcięte w płytę Podolską. Tylko potężny zakręt (16 km.) koło Łuki możnaby przeciąć i wyzyskać siłę prądu tu powstałego dla celów elektro-motorycznych. Progi i inne przeszkody koryta nie tak trudno byłoby usunąć. Stan wody zaś, który raczej w dolnym niż w średnim jarowym biegu daje się we znaki, możnaby podnieść przez roboty regulacyjne. Należałoby także ulepszyć warunki żeglugi na płytkim Limanie.

Dniestr oblewa żyzne Podole i nierównie żyzną Besarabię. Przedewszystkiem więc zboże wchodzi w rachubę przy jego transportach. Dniestrem mogłaby Polska wywozić swój nadmiar zboża ku Morzu Czarnemu, lub naodwrót mogłaby otrzymywać tanie zboże z głównego emporyum czarnomorskiego, tj. z Odessy. Dniestr wypływa z najlepiej zalesionej części Beskidów wschodnich, a przecina bezleśne krainy czarnomorskie. Może stać się przeto pierwszorzędną drogą dla spławu drzewa, czy to opałowego, czy budulcowego. Nad Dniestrem wreszcie znajdują się w okolicach Kamieńca Podolskiego i wspomnianej już Łuki bogate złoża fosforytów, a w Kałuskiem złoża soli potasowych, co jest niebywałego znaczenia dla rozwoju naszego rolnictwa. Nie chcemy tu przypominać, iż w dorzeczu Dniestru znajdują się bogate kopalnie nafty i soli. Dniestrem mógłby dochodzić do Polski towar ze wschodu, a to owoce (figi, rodzynki) z Małej Azyi i z Grecyi, rudy żelazne i inne z Krzywegorogu i z Zakaukazyi, naodwrót zaś Polska miałaby otwarty eksport swoich fabrykatów i wyrobów zwłaszcza takich, które znoszą drogę wodną, jak smarów, cementu, cegły, wapna, drzewa itp.

Nawiązalibyśmy dawne stosunki bezpośrednio z Morzem Czarnem. Lwów oraz inne nasze grody, położone nad Dniestrem lub w jego pobliżu, stałyby się znowu ważnymi targowiskami handlu ze wschodem. Nie ucierpiałby na tem Gdańsk, bo i tak byłby za daleko. Dniestr nie robiłby także konkurencyi kolejom, bo, wiadomo, że drogi wodne raczej uzupełniają koleje, niż z nimi konkurują. Zresztą dróg żelaznych i tak jest za mało w tych stronach.

Wszystko przemawia za tem, ażebyśmy przy ustaleniu granic wschodnich domagali się neutralizacyi tej rzeki. Zdaje się, iż pójdzie to również po linii interesów rumuńskich. Neutralizacya bowiem pociągnie za sobą konieczność usplawnienia Dniestru, a przez to stworzenie drogi wodnej doskonałej. Tymczasem Dniestr jako granica będzie tem, czem był za czasów polskich, opuszczoną i zaniedbaną rzeką. **DR. ST. P.**

List paryski.

Paryż, 3 czerwca.

W znużeniu, zmęczeniu poprostu dosięgającem ostatnich granic wytrzymałości, pracują członkowie kongresu, tylko że silne fakty jeszcze działają na nerwy, inne przechodzą jakby niezauważone. Cała uwaga skupiona na odpowiedź Niemców. Jest ona w tonie wprost nieprzyzwoita. Nietylko zwyciężeni nie powinni tak mówić, ale równi do równych nie użyliby takiego tonu, gdyby to nie byli — Niemcy. Cała buta pruska wychodzi z odpowiedzi w swej obrzydliwej nagości. To też wywołała ona tu oburzenie. „Nous sommes tous indignes" — oświadczają dyplomaci. Ale jest jednak podobno trochę takich — którzy są mniej „indignes". Odpowiedź nastąpi za kilka dni dopiero — Jaką będzie, jeszcze nie wiadomo. W pierwszej chwili zdawało się, że koalicya gotowa porobić ustępstwa. Oburzenie na odpowiedź wywołało inne nastroje — raczej obecnie liczą się z odrzuceniem propozycyi niemieckich co do wszystkich głównych punktów.

Dla nas jest najważniejszą rzeczą, iż Niemcy dążą do uzyskania ustępstw terytoryalnych - na wschodzie, a biją głównie w Śląsk pruski. O węgiel chodzi, i o podstawę militarną, bo Śląsk dostarcza materyałów wybuchowych. Chcieliby, zdaje się, doprowadzić Niemcy do plebiscytu na Śląsku; argumenty oczywiście pofałszowali. Ale zła to metoda kłamstwo; można na niem wyłapać.

Ta sprawa Śląska pruskiego pochłania obecnie siły polskie.

A trzeba ich sporo — bo jest jeszcze druga sprawa: mniejszości narodowych, a właściwie: mniejszości żydowskich. Doszło z tej racyi do pewnej scysyi w kongresie; p. Bratianu wystąpił przeciw narzuceniu Rumunii i innym państwom traktatu z gwarancyą praw mniejszości narodowych i żydów. Pan Clemenceau gniewał się na tę mowę, przerywał mówcy, tak, że niektóre dzienniki uważały za rzecz właściwą starać się łagodzić ten epizod. Po p. Bratianu bardzo zręcznie mówił prez. Paderewski, zgodny co do treści z deklaracyą delegata rumuńskiego. Uderzył w takie nuty, które znalazły oddźwięk i tych, co się gniewali na p. Bratianu. Cała sprawa jeszcze w zawieszeniu — można mieć nadzieję, że uda się ją załatwić względnie korzystnie. Wymagać to jednak jeszcze będzie sporo trudu.

W takich warunkach oczywiście wręczenie traktatu austryackim delegatom nie robiło wrażenia — mało kto się tem interesował. Przytem — wręczono im tylko część traktatu, gdy najważniejsze ustępy, zwłaszcza finansowe, nie są jeszcze załatwione. A one to mają przedewszystkiem doniosłość dla państw, które Austryą się dzielą, także i dla nas. Na razie sprawa naszych pewnych specyalnych pretensyi stoi dobrze — a ogólna kwestya przejęcia długów Austryi nie najgorzej. w. a.

Węgrzy zajęli Koszyce.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro pras. donosi z Budapesztu: Komunikat wojskowy z 7 b. m. ogłasza: Po dwudniowych walkach zajęliśmy Koszyce. Czesi ponieśli stanowczą klęskę. Nasze wojska zajęły ponadto Kamieniec Karpen i Nagy Teremi.

Zajęcie Koszyc przez wojska węgierskie wytwarza na południowym froncie polskim nową sytuacyę. Bolszewicka armia węgierska znajduje się obecnie w odległości zaledwie 70 klm. od granicy Galicyi. W obecnym stanie rzeczy musi Polska nietylko bronić swych granic południowych, lecz również dać posłuch rozpaczliwym wołaniom rodaków ze Spisza i Orawy o ochronienie ich przed jarzmem bolszewickiem.

Dla Czechów utrata Koszyc jest największą klęską, jaką w obecnej wojnie z Węgrami ponieśli. Przeciętą bowiem została jedyna linia kolejowa, łącząca ich ze wschodnią Słowaczyzną, tudzież z „autonomicznem państwem rusińskiem" w północnych Węgrzech, nad którem otrzymali od koalicyi protektorat. Utracili również jedyną linię komunikacyjną z Rumunią.

Rada czterech a opór Niemiec.

Warszawa. (Telefonem). Paryski korespondent „Kuryera Warszawskiego" donosi pod datą 3 b. m., iż protesty niemieckiej delegacyi pokojowej co do Alzacyi i Lotaryngii oraz Zagłębia S a a r y są jedynie formalnością, natomiast co do Górnego Śląska i Prus Królewskich opór Niemiec jest bardzo silny i szczery, tak, że mógłby on ewentualnie nawet spowodować zerwanie rokowań pokojowych. Kwestya, czy Niemcy podpiszą traktat, czy go nie podpiszą, interesuje żywo i blisko tylko Francyę i Polskę. Co do stanowiska poszczególnych członków Rady Czterech wobec żądań niemieckich, to według informacyi korespondenta „Kuryera Warszawskiego" C l e m e n c e a u jest zdecydowanym zwolennikiem stanowiska bezwzględnego i ewentualnej akcyi wojskowej przeciw Niemcom, gdyby nie chcieli podpisać traktatu pokojowego. Natomiast L l o y d G e o r g e jest za ustępstwami dla Niemiec. W i l s o n ze względów praktycznych chętnie zgodziłby się na ustępstwa, lecz nie pozwalają mu na to jego zasady i publiczne oświadczenie, iż podpisany przezeń projekt traktatu jest doskonały. Przedstawiciel Włoch, O r l a n d o, w sprawie pokoju z Niemcami nie powoduje się własnem zdaniem. Swojego głosu używa on jedynie jako środka dla wywarcia nacisku w sprawach, które nie mają bezpośredniej styczności z kwestyą pokoju z Niemcami. Zależnie od tego, co będzie korzystniejsze dla Włoch ze względu na konflikt z Jugosłowianami, Orlando jest gotów pójść jużto za stanowiskiem Lloyda George'a, już też za stanowikiem Clemenceau, w miarę tego, który z nich poprze żądania włoskie co do Rjeki. Lloyd George miał zaproponować, aby Polska odstąpiła Niemcom połowę górnośląskiej produkcyi węgla. Propozycyę tę odrzucono.

Memoryał delegacyi polskiej.

Rzym. P. A. T. (Tel. wł.). Delegacya polska wręczyła rządom sprzymierzonych memoryał, wyrażający ocenę uwag delegacyi niemieckiej o warunkach pokojowych. W tym memoryale zbija się punkt za punktem twierdzenie niemieckie, a to przy pomocy oficyalnych dat statystycznych niemieckich.

„T e m p s" opublikował mapę etnograficzną G ó r n e g o Ś l ą s k a z roku 1903 przez profesora niemieckiego Partscha nakreśloną, aby wykazać, że granica wytknięta przez sprzymierzeńców jest na wskróś sprawiedliwą. „Echo de Paris" i „Paris Midi" zamieściły artykuły, przemawiające za oddaniem Śląska Górnego na rzecz P o l s k i.

Koalicya zajęła Gdańsk?

Warszawa. (Telefonem). „Dziennik powszechny" w nadzwyczajnym dodatku donosi na podstawie informacyi z zupełnie wiarygodnego źródła z P a r y ż a, iż wojska angielsko-amerykańskie obsadziły Gdańsk, a flota angielsko-amerykańska patroluje bardzo gęsto na wodach bałtyckich koło Gdańska. „Przegląd wieczorny" zwrócił się w tej sprawie o bliższe informacye do ambasadorów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, skąd otrzymał oświadczenie, iż **p o s e l s t w a t e** dotychczas o zajęciu Gdańska przez wojska angielsko-amerykańskie nie otrzymały żadnej wiadomości. Również i polskie ministerstwo spraw zagranicznych dotychczas nie otrzymało żadnej bliższej informacyi.

Francya, Polska i Niemcy.

Paryski „Temps" z dnia 1 czerwca pisze w artykule wstępnym:

„Nie, niebezpieczeństwo jest nie z tej strony, gdzie je kierownicy niemieccy wskazują, nie w tych bogatych okolicach, które wojska koalicyjne zajęłyby tak łatwo na prawym brzegu Renu. Ono raczej znajduje się na pograniczu G ó r n e g o Ś l ą s k a, Galicyi i dawnego zaboru rosyjskiego. Jeżeli Niemcy chcą zrobić zamach, to w tem miejscu minimum wysiłków dać im może maksimum zysków.

Na obronę Polski potrzeba przedewszystkiem **dwóch rzeczy: armii** oczywiście, **ale także i węgla.** Terytoryum polskie jest obszerne, jest daleko od nas i odsłonione jest na wszystkie strony, tak, że bezpieczeństwo jego bardziej niż któregokolwiek innego kraju zależy od szybkości, z jaką obrońcy mogą się przenosić z jednego punktu na drugi i od działalności, jaką mogą rozwinąć ich fabryki broni i amunicyi. Otóż bez węgla nie może być mowy ani o ruchu pociągów, ani o funkcyonowaniu fabryk".

Pomoc francuska dla Polski.

Warszawa. (Telefonem). Wczorajszy „Kuryer Polski" ogłasza wywiad z gen. H e n r y s, szefem francuskiej misyi wojskowej w Warszawie. Gen. Henrys oświadczył, iż skompletował w Paryżu sztab swoich współpracowników, którzy przyjadą wkrótce do Polski i tu będą przydzieleni do ministerstwa wojny, do poszczególnych sztabów i komend polskich. Będą oni pomagali we wzmacnianiu i organizowaniu armii polskiej. **Dowóz broni i amunicyi** do Polski ma być prowadzony z większą jeszcze intensywnością, niż dotychczas. Z dalszych wywodów gen. Henrysa należy podkreślić jego oświadczenie, **iż alianci nie czują już obecnie urazy do Polski za to,** że bez ich zgody **podjęła kontrofenzywę przeciwko Ukraińcom w Galicyi Wschodniej.** Co do możliwości zatargu z Niemcami zaznaczył gen. Henrys, iż trzeba być wobec nich niezwykle ostrożnym; **należy koniecznie zebrać odpowiednią ilość wojska, ażeby przeciwstawić ją siłom niemieckim.** Polska jednak powinna unikać wyzywającego zachowania się wobec Niemców, którzy czekają tylko na to, ażeby módz powołać się na prowokacyę ze strony polskiej.

Rozruchy w Krakowie.

Jak we wczorajszym numerze donieśliśmy, w piątek wieczorem i do późnej nocy Kraków był widownią występnych i na najsurowsze napiętnowanie zasługujących wykroczeń. Przyczyny rozruchów szukać należy w całych rzeszach próżniaczej gawiedzi, wałęsających się po ulicach, mnóstwie rzezimieszków i bandytów, nie wyłapanych jeszcze przez władze, robocie prowokacyjnej żydowsko-niemiecko-ukraińskiej, zdziczeniu, jakiemu uległy najniższe warstwy przez ciąg wojny, oraz napływowi ciemnych indywiduów do miasta, które w ciągu dnia rozrzucały odezwy bolszewickie, wzywające do gwałtów. Władze aresztowały kilkunastu takich osobników żydów i Niemców, którzy takie odezwy rozrzucali. Przypuszczać można, że rozruchy przez takich agitatorów przygotowane były planowo. Wśród nich było wielu obcych, przejezdnych Niemców i żydów, zaopatrzonych w broń. W hotelu Londyńskim gromada obcych żydów strzelała z rewolwerów i karabinów, aresztowano też obcego Niemca, który udawał komisarza policyi i sam zachęcał do gwałtów.

Równolegle z tem szła nieulegająca żadnej wątpliwości prowokacya ze strony żydów miejscowych. Stwierdzono, że wcale nie w obronie własnej, bo z okien II. i III. piętra kamienic przy ul. Grodzkiej, z hotelu Kellera, Londyńskiego, na Wielopolu i Wolnicy żydzi strzelali do patroli Hallerczyków, raniąc wielu żołnierzy.

Wobec tych faktów społeczeństwo krakowskie dla utrzymania ładu i porządku w mieście domaga się bezwarunkowo usunięcia nadmiaru próżniaczej a zbrodniczej gawiedzi, skutecznego unieszkodliwienia bandytów, energicznej akcyi w kierunku nie wpuszczania do Krakowa z zagranicy podejrzanych indywiduów, które okazały się w piątek agitatorami prowokacyjnymi, jak wreszcie rozbrojenia cywilnej ludności żydowskiej. Nie możemy pozwolić, aby żydowsko-niemiecka robota prowokacyjna dyskredytowała prestige naszych wojsk przybyłych dla obrony granic Polski pod wodzą gen. Hallera. Anarchia i zamęt, jakie chcą wszczepić w społeczeństwo wrogie i obce żywioły, gruntu nadługo u nas nie znajdą. Władze winny uczynić wszystko, wysilić całą sprawność i energię, by zbrodnicze ekscesy, kierowane przeciw komukolwiek, nie mogły mieć miejsca w starej stolicy Polski.

PRZEBIEG ZAJŚĆ.

W sobotę przed południem w lokalu redakcyi „Czasu" zebrali się przedstawiciele prasy krakowskiej na zaproszenie oficera ze sztabu gen. Hallera, podpułk. Modelskiego, w celu wysłuchania urzędowych wyjaśnień ze strony wojskowości w sprawie rozruchów.

Ekscesy rozpoczęły się w piątek po południu przy kramie Schönnaua w Sukiennicach. Kilku wieśniaków zakupowało chustki. Gdy żyd zażądał od nich za chustkę paskarskich cen, rzucili ją na ladę sklepową. W tej chwili zjawili się dwaj hallerczycy. Jeden z żydów krzyknął: „Przyszli bandyci". Wtedy hallerczycy urażeni tem przywitaniem, a razem z nimi i tłum zebrany przy kramie, poturbowali żyda, raniąc go lekko w głowę.

W tłumie zjawiło się w tym czasie dwóch bandytów, Ferd. Laska i Maryan Jagusiński, wypuszczonych przed kilku dniami z więzienia. Jagusiński zobaczywszy Laskę, który go „zasypał" podczas rozprawy, rzucił się na niego i zadał mu ciężką ranę w szyję. Z tłumu padły słowa, że żydzi mordują i fala runęła rabować kramy. W trakcie tego zajścia zjawił się kom. policyi i aresztował hallerczyków, oddając ich na główną strażnicę wojskową w Rynku głównym. Tłum podążył za hallerczykami i zażądał wypuszczenia ich. Po spisaniu protokołu ze zajścia odprowadzono hallerczyków do ich kwatery, gdzie zostali oddani oficerowi dyżurnemu.

Niebawem po tem zajściu nieletnia gawiedź uliczna pod dowództwem chodzących wolno opryszków zaczęła w rynku i na ulicach uganiać się za żydami. Wśród bandytów widać było obce twarze, które głośno nawoływały tłum, by rabował sklepy i kawiarnie. Na plantach, koło Pałacu Sztuki, jakaś pani, mówiąca słabo po polsku, zagrzewała przechodzących tamtędy hallerczyków, by szli na żydów. Była to widoczna prowokacya, jedna z wielu, na które dowodów jest bardzo dużo.

RABUNKI.

Gdy noc zapadła zgraje bandytów w towarzystwie nieletniej gawiedzi rozpoczęły rabunki w kilkunastu punktach miasta. Rabowano przeważnie sklepy żydowskie, nie oszczędzano jednak chrześcijańskich. Dopuszczono się rabunków w ul. Grodzkiej, Floryańskiej, Wolnicy, w Podgórzu, przy ul. Szerokiej, na Wielopolu, na ul. Starowiślnej, na ul. Kopernika, Kleparzu, Szewskiej.

KULE Z OKIEN.

Najkrytyczniej przedstawiała się sytuacya koło godz. 11 w nocy, gdy tłum rzucił się na sklepy przy ul. Grodzkiej, rozbijając żaluzye siekierami i podważając je drągami żelaznemi. Po otworzeniu sklepów tłum wdzierał się do wnętrza, rabując towary i unosząc je ze sobą. Na wiadomość o tych rabunkach przybyły oddziały hallerczyków piesze i konne, oraz policya wojskowa, by przeszkodzić rabunkom. W chwili przybycia hallerczyków, posypał się na nich z okien na I i II piętrze grad kul rewolwerowych. Strzały padały tak gęsto, iż karetki pogotowia nie mogły przejeżdżać przez ulice. Wojsko odpowiedziało salwą w powietrze i od razu przystąpiło do rozpędzania tłumów. Bandyci posunęli się ławą w stronę Kazimierza. Tam znów z hotelu Londyńskiego strzelano do zdążających za tłumem oddziałów wojskowych. Patrole odpowiedziały ogniem karabinowym, a równocześnie zarządzono rewizyę w hotelu. Podczas rewizyi znaleziono w pokoju, w którym mieszkał przejezdny żyd karabin i naboje. Na Kazimierzu dały pojedyncze patrole salwy do tłumów, podczas czego raniono kilka osób.

STRZAŁY ŻYDOWSKIE NA WOLNICY.

Na Wolnicy żydzi zaczęli strzelać do zbliżającego się tłumu. Wojsko żydów rozbroiło, od-

bierając im 20 karabinów. Żydów aresztowano. Następnie wkroczyła policya i wojsko do komendy Straży obywatelskiej żydowskiej na Kazimierzu, gdzie znaleziono rozpakowane kartony z amunicyą, rozdzieloną w kupki.

Podczas strzelaniny na Wolnicy rannych było kilka osób. Podobne ekscesy miały miejsce na Podgórzu, gdzie strzelano z okien do tłumów, oraz na Wielopolu, gdzie zabita została jakaś młoda dziewczyna.

PROWOKATORZY.

Na rogu ul. Długiej aresztowano prowokatora Niemca. Gdy tłum wyłamywał żaluzyę do sklepu, zjawił się patrol ułanów Hallera pod wodzą kap. Benedykta. Kapitan zauważył w tłumie jakiegoś mężczyznę, który „robił porządek“. Gdy go zapytał, jakie tu pełni funkcye, ów odpowiedział, że jest komisarzem policyi i żąda usunięcia wojska. Wtedy ułan zażądał od niego legitymacyi. Okazało się, że był to jakiś Niemiec, który przybył wczoraj z Wiednia, najwidoczniej w celach prowokacyjnych. Aresztowano także żołnierza żyda, który przybył z Przemyśla, bez karty służbowej. Przy żydzie znaleziono rewolwer z wystrzelonemi trzema nabojami. Nadto aresztowano dwóch oficerów ruskich, którzy uciekli z obozu internowanych w Dąbiu i brali udział w rozruchach w ulicy Grodzkiej.

Dowodem prowokacyi ze strony Straży obywatelskiej żydowskiej jest fakt, podany nam przez doc. Dr. Ludw. Kowalskiego, który o g. 9 i pół wieczór był świadkiem, jak na gromadkę hallerczyków, idących ze śpiewem ul. Krakowską, Straż obyw. żydowska, stojąca na Wolnicy, bez wezwania dała kilka salw z dwóch stron. Z okien padały przytem strzały rewolwerowe.

RANNI.

Podczas ekscesów było czynne pogotowie ratunkowe wojskowe i miejskie. Jeden z lekarzy pogotowia podczas opatrywania rannego został napadnięty przez tłumy i silnie poturbowany.

Pogotowie miejskie przewiozło karetką do szpitali szereg osób lekko rannych i 25 osób chrześcijan i żydów ciężko rannych. Nie wliczone tu są osoby przewiezione z ulicy przez pogotowie wojskowe i umieszczone w szpitalach załogi.

Wedle urzędowych relacyi rannych zostało 29 żołnierzy Hallera, jeden oficer francuski, oraz jeden szeregowiec francuski.

Ogólna liczba rannych cywilnych i wojskowych wynosi około 200 osób.

Koło godziny 2 w nocy słychać było jeszcze salwy karabinowe, strzały rewolwerowe i huk granatów ręcznych, rzucanych z okien domów. Dopiero po godz. 3 w nocy nastał spokój.

Wczoraj, w sobotę, zachęceni łupami bandyci i wyrostki dopuścili się jeszcze rabunków w kilku miejscach, między innemi w ul. Kopernika i na Kleparzu. Tłumy wałęsających się próżniaków ulicznych gromadziły się w różnych punktach miasta przed patrolami wojskowemi na stanowiska i t. d. Na ogół dzień był spokojniejszy; widok wojska, oraz pogotowia policyjnego w różnych dzielnicach dobrze oddziaływał na męty społeczne. Do zupełnego uspokojenia jednak nie przyszło. I w późniejszych godzinach w paru punktach miasta dopuszczono się rabunków. Rynek zamknięty był kordonem wojskowym.

PREZYDYUM MIASTA WOBEC ROZRUCHÓW

Na murach miasta oplakatowano następującą odezwę:

Prezydyum miasta zwraca się do mieszkańców Krakowa z gorącem wezwaniem do zachowania spokoju i ładu w mieście.

Na konferencyi pokojowej w Paryżu kreślą się granice wolnej Polski. W tej dziejowej chwili nie dopuśćmy do niczego, co mogłoby podkopać zaufanie do nas i narazić na szwank dobrą sławę naszego narodu.

Okażmy, żeśmy dorośli do wolności, że umiemy się rządzić.

Od nas zależy cała nasza przyszłość.

Powołując się na wczorajszą jednomyślną uchwałę Sejmu, że sami dajemy gwarancyę utrzymania ładu i porządku w Państwie, wzywamy wszystkich obywateli, by przeciwdziałali smutnym i potępienia godnym wybrykom wyrostków lub zdecydowanych bandytów. Nie dajmy się opanować anarchii. Nie dawajmy posłuchu podszeptom bolszewickim. Nie dawajmy wrogom broni przeciw sobie samym.

Wczoraj po południu odbyła się konferencya t. zw. komisyi parlamentarnej wszystkich klubów radzieckich, poświęcona omówieniu środków zaradczych przeciw zajściom ostatnim. Uproszono prezydyum miasta, aby dziś, w niedzielę, zwołał wspólną konferencyę prezydyum miasta, dyrekcyi policyi, komendy miasta, komendy armii Hallera i Straży obyw., celem spowodowania wydania jednolitych wskazówek co do usuwania żywiołów niespokojnych, gromadzących się na ulicach miasta. W dyskusyi wyrażono żal, że dyrekcya policyi już dawno nie usunęła band wszelkiego rodzaju rzezimieszków, gromadzących się w Rynku, co nadaje miastu bardzo niekulturalny wygląd. Podniesiono również z wielu stron żądanie, by szczególnie pauprów, biorących udział w wybrykach, karano doraźnie chłostą.

Wczoraj, w sobotę, o godz. 1 w południe udała się delegacya, złożona z prezydyum miasta, pos. Daszyńskiego i Steinhausa do gen. Symona z domaganiem się stanowczych kroków ze strony wojska dla ochrony życia i mienia cywilnej ludności. Gen. Symon przyrzekł energiczną współpracę ze strony wojskowych organów i oświadczył, że żołnierze dostali rozkaz nieopuszczania koszar. Nie dotyczy to armii Hallera, która ma osobną komendę.

Akcya zapobiegawcza.

APEL O OBNIŻENIE CEN.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Z powodu ubolewania godnych rozruchów, wywołanych niesłychaną drożyzną i głodem Centralny Komitet walki z lichwą w Krakowie uchwalił na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu następującą odezwę do wszystkich producentów, kupców i przemysłowców:

Nie znająca żadnych granic, nielitościwa i zbrodnicza lichwa przybrała zastraszające rozmiary, — dzięki którym wyczerpana głodem i zniecierpliwiona ludność weszła na drogę ostatecznych środków samoobrony. Zagrożeni ze wszystkich stron stanęliśmy wobec nowego niebezpieczeństwa wewnętrznych rozruchów, których skutków przewidzieć niepodobna.

Obywatelski Komitet walki z lichwą usilnie pracował nad zażegnaniem tego niebezpieczeństwa, ale, niestety, interesowane czynniki nie chciały zrozumieć doniosłości wypadków.

Dzisiaj, kiedy smutna rzeczywistość potwierdziła nasze obawy, mamy prawo i obowiązek zaapelować do producentów, kupców, przemysłowców i wogólności wszystkich handlujących, aby w interesie społeczeństwa, a przedewszystkiem także w interesie własnym bezzwłocznie obniżyli ceny wszystkich towarów możliwie do najniższych granic i to natychmiast w dziennikach i przez wystawienie cenników w sklepach do wiadomości publicznej podali. Tylko tą drogą da się przywrócić spokój i uniknąć dalszego rozlewu krwi. Miejcie litość nad dolą najuboższych warstw społecznych i własnych rodzin!

Kraków, dnia 7 czerwca 1919 r.

Za Komitet dla zwalczania lichwy:

Dr. Józef Skąpski.

(ODEZWA KUPCÓW).

Rada Kongregacyi kupieckiej, na pełnem posiedzeniu, odbytem dnia 7 b. m., skierowała do całego chrześcijańskiego Kupiectwa w Krakowie następującą odezwę:

Miasto nasze było widownią pożałowania godnych ekscesów i plądrowania sklepów. W obecnych czasach najwyższego podrażnienia, wywołanego szaloną drożyzną artykułów codziennego zapotrzebowania, bezkrytyczny tłum widzi powody tej drożyzny tylko tam, gdzie te towary nabywa i ogarnięty psychozą nie zdaje sobie sprawy z przyczyn drożyzny, które wywołała pięcioletnia wojna. Na winnych lichwy niech spadnie hańba, ale niewinni i cały stan cierpią. Zwracamy się do Was, chrześcijańscy kupcy: Przyczyńcie się do uspokojenia wzburzonego ludu, oddajcie w tych przełomowych chwilach przysługę Ojczyźnie, choć z własną szkodą! Sprzedajcie towary codziennego zapotrzebowania bez zysku, przejmijcie na siebie część strat, zniżcie ceny do granic najdalej idącej możliwości, aby te już tak szalenie drogo z rąk producentów wychodzące towary dostawały się w ręce potrzebujących po cenach możliwie niskich i przystępnych, a czyn Wasz ofiarny przyczyni się do uspokojenia i odwróci od naszego miasta hańbiące jego honor ekscesy! Podstarszy: Dr. Nieć.

POWOŁANIE STRAŻY OBYWATELSKIEJ.

Ponieważ chwila obecna tego wymaga prezydyum m. Krakowa zarządza w myśl § 14. lit. f. statutu miejskiego powołanie Straży obywatelskiej w całej jej rozciągłości do pełnienia obowiązków i czuwania nad bezpieczeństwem osób i ich własności.

Do stawienia się do służby obowiązani są wszyscy mężczyźni od 20—50 roku życia, na wezwanie Nacz. Komendy tejże Straży. Co do uwolnień oraz rygorów prawnych mają zastosowanie wydane już poprzednio przez Magistrat i Polską Komisyę Likwidacyjną postanowienia.

Zarządzenia niniejsze wydaje się aż do odwołania.

Naczelna Komenda wzywa wszystkich, którym przypadają dyżury, a także wezwani ustnie czy pisemnie do stawienia się w swoich dzielnicach pod rygorem aresztu trzech dni, wzgl. grzywną 200 K.

Straż obywatelska na żądanie prezydyum m. wysłała wczoraj o godz. 6 wieczór gęste patrole na miasto.

OBWIESZCZENIE DYREKCYI POLICYI.

Z powodu ubolewań godnych zajść, jakie miały miejsce 6 i 7 czerwca b. r. Dyrekcya Policyi zarządza co następuje:

1) Gromadzenie się w znaczniejszych grupach i zatrzymywanie się na ulicach i placach jest zakazane.

2) Wychodzić z domu na ulicę po g. 9 wieczór wolno tylko w razie nagłej i ważnej potrzeby, którą na ewentualne żądanie organów władzy wykazać należy.

3) Wszystkie sklepy handlowe, kawiarnie, cukiernie winny być zamknięte o godzinie 9 wieczór, natomiast szynki mają być aż do odwołania całkowicie zamknięte. Przedstawienia w kino-teatrach trwać mogą najdłużej do godz. 9 wieczór.

4) Bramy domów mają być zamknięte od g. 9 wieczór pod odpowiedzialnością właścicieli lub administratorów domu.

Wszelkie wykroczenia przeciw tym zarządzeniom będą karane wedle obowiązujących przepisów prawnych z całą surowością.

KRONIKA.

We wtorek d. 10 czerwca 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	98.04
500	„	„	„	za	490.21
1000	„	„	„	za	980.42
5000	„	„	„	za	4902.08
10000	„	„	„	za	9804.17

Z miasta.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU“, z powodu przypadających w niedzielę i poniedziałek Zielonych Świąt, wyjdzie we wtorek rano o zwykłej porze.

UCZCZENIE GEN. HALLERA. W sobotę o godz. 4 po poł. odbyło się uroczyste wręczenie przez deputacyę polskich pań adresu generałowi Hallerowi, w uznaniu zasług, położonych dla Ojczyzny. Adres był zainicyowany przez Koło Pań T. S. L., a podpisany przez kilkadziesiąt Stowarzyszeń kobiecych krakowskich. Generał przyjął deputacyę nadzwyczaj życzliwie i serdecznie, dziękując, zachęcał panie do dalszej pracy dla dobra społeczeństwa, narodu i żołnierza polskiego. Poza tem wręczono do rąk generała kwotę 7000 koron, którą przeznaczył na zakładanie kolonii dla inwalidów polskich na kresach.

DLA WSCHODNIEJ GALICYI. Działający w Stanisławowie Komitet pań polskich opieki nad internowanymi i jeńcami zwrócił się do polsk. Czerw. Krzyża o pomoc dla ludności Galicyi wschodniej, gdzie ofiary grabieży i barbarzyństwa ukraińskiego liczą się na dziesiątki tysięcy osób, a oswobodzeni z niewoli ukraińskiej, internowani po dziś dzień jeszcze, setkami z wycieńczenia i chorób umierają.

W celu przyjścia z pomocą tym nieszczęśliwym naszym rodakom i ulżenia ich ciężkiemu losowi Książę Biskup Sapieha polecił urządzić we wszystkich kościołach Krakowa kwestę, która odbędzie się drugiego dnia Zielonych Świąt, t. j. w poniedziałek i będzie poprzedzona odpowiedniej treści kazaniem. Nie wątpimy, że tego dnia cały Kraków złoży swój grosz na tacę kościelną.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Repertuar świąteczny przedstawia się następująco: W niedzielę po poł. „Dzwony z Corneville“, wieczorem „Lalka“ z występem p. Jadwigi Brzozowskiej, w poniedziałek po poł. „Baron Kimel“, w którym, po dłuższej chorobie, wystąpi p. Eug. Kalinowski, wieczorem „Dzwony z Corneville“. We czwartek przyszłego tygodnia występuje nasz teatr z niezmiernie interesującą, wywołującą oddawna zaciekawienie ogółu premierą prześlicznej opery komicznej Lecoq'a — „Córką pani Angot“. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Lelewicz, wszystkie działy techniczne w teatrze pracują po całych dniach, aby ślicznemu dziełu lekkiej muzyki francuskiej dać jak najgodniejszą oprawę.

FESTYN NA RZECZ RODZINY SIEROCEJ. Protektorat nad festynem, który odbędzie się dzi po południu w Parku Krakowskim, lub w razie niepogody w poniedziałek dnia 9 b. m., objął gen Haller. Muzyka Hallerczyków przygrywać będzie w czasie festynu.

POŻEGNANIE WIELKOPOLAN. „Gazeta Lwowska“ z dnia 6 b. m. donosi: Jednym z najpiękniejszych momentów pożegnania opuszczających nas dzielnych synów Wielkopolski była wczorajsza Msza polowa na wzgórzu Cytadeli, odprawiona w wymarzonych wprost ramach na tle bujnej zieleni. Dokoła skromnego ołtarza polowego z wizerunkiem Najśw. Panienki Częstochowskiej zajęli miejsca: Najprzewiel. ks. Arcybiskup Bilczewski z kapitułą, dowódca Wielkopolan Konarzewski z oficerami, przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych, prezydyum miasta z gronem radnych, prezydyum uczestników powstania 1863 r., reprezentacye wielu stowarzyszeń, instytucyj i zrzeszeń, dziatwa szkolna i tłumy publiczności. Mszę św. odprawił ks. infułat Zajchowski, błogosławieństwa udzielił i przemówił bardzo gorąco ks. Arcybiskup Bilczewski. Z kolei zabierali głos: prezes Komitetu Obrony Narodowej Cieński i kapelan Wielkopolan ks. Stankowski; ten ostatni wyraził wdzięczność braci z Poznania za okazane im uznanie. Wśród niemilknących okrzyków: „Cześć!“ i „Niech żyją“, wspaniała rewia wojsk poznańskich zakończyła uroczystość.

Z Polski i ze świata.

PROPAGANDA POŻYCZKI POLSKIEJ. Utworzony w Zakopanem i przez rząd uprawniony komitet dla propagandy polskiej pożyczki państwowej, oraz dla zbiórki darów na skarb narodowy, rozwija coraz żywszą działalność. Dotąd zakupiono na miejscu asygnat pożyczki za blisko 2 miliony koron. Do otwartego z d. 12 maja dla zbiórki darów biura komitetu, przy ul. Nowotarskiej l. 1, wpływać zaczynają i cenniejsze przedmioty, obrączki ślubne, monety i t. d. Spieszą do biura ofiarodawcy z różnych sfer mieszkańców; tylko najzamożniejsi ociągają się, ale spodziewać się należy, że i oni nie uchylą się od obowiązku zasilenia skarbu państwa. Jest nadzieja, że zbiórka, z uwzględnieniem darów składanych przed otwarciem biura w Banku oszczędnościowym na ręce skarbnika komitetu, dyrektora Wł. Momentowicza, tudzież zebranych przez uczniów gimnazyum realnego, osiągnie pożądany rezultat. Akcyą kieruje i biuro prowadzi osobiście prezes komitetu ks. prałat Kaszelewski przy współpracy wiceprezesa p. Wład. Szczerbickiego, em. radcy kol. i pomocy członków ściślejszego wydziału.

LWOWSKIE „DZIECI NA WIEŚ“. Ze strony delegacyi „Polskiego Komitetu we Lwowie“ „Dzieci na wieś“ donoszą nam, że akcya w sprawie wysyłki dziatwy lwowskiej na kolonie wiejskie rozwija się pomyślnie. W Gorlicach zawiązano komitet powiatowy. Uruchomionych zostanie 10—15 kolonii wakacyjnych. W Grybowie, po zawiązaniu Komitetu pow., postanowiono przygotować około 10 kolonii dla dziatwy lwowskiej. W Limanowej, po założeniu obszerniejszego Komitetu pow., postanowiono przygotować przeszło 10 kolonii, zatem kilka tysięcy dziatwy lwowskiej znajdzie umieszczenie na koloniach wakacyjnych w tych powiatach.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO W KRYNICY. Na główny sezon tegoroczny w Krynicy pozyskała komisya zdrojowa zespół artystów teatru im. Słowackiego, który dawać będzie przedstawienia od 1 lipca do 20 sierpnia. Kierownictwo sezonu powierzyło prezydyum miasta reż. M. Jednowskiemu. Zespół tworzą najwybitniejsze siły sceny krakowskiej. Kierownik sezonu przygotowuje interesujący repertuar, na który złożą się najcelniejsze sztuki z kilkuletniego dorobku teatru im. Słowackiego. Obok więc utworów: Fredry, Moliera, Scribe'a, Caillavet'a i Fleurs'a, Zapolskiej i Rittnera, znajdują się najświeższe nowości Gorczyńskiego, Krzywoszewskiego, Szukiewicza, Niccodemi'ego, Lavedan'a i innych. Sezon rozpoczyna się dnia 3 lipca „Zemstą“ Al. Fredry z pp. Kamińską, Kosmowską, Bończą, Jednowskim, Noskowskim i Żarskim.

OPERA W POZNANIU. Rada m. Poznania na ostatniem posiedzeniu uchwaliła kierownictwo artystyczny opery poznańskiej powierzyć obecnemu kapelmistrzowi opery warszawskiej, dyr. Adamowi Dołżyckiemu, kierownictwo zaś administracyjne artyście-śpiewakowi i sekretarzowi generalnemu opery warszawskiej Dr Tadeuszowi Wierzbickiemu.

PIĘKNA INICYATYWA. Grono pracowników kolejowych w Słotwinie—Brzesku opodatkowało się przed rokiem dobrowolnie w stosunku 1% płacy na czas nieograniczony, tworząc w ten sposób stały fundusz dla popierania potrzeb ogólno-narodowych, w razie zaś wyjątkowym także dla udzielania wsparć samym kolejowcom. Rezultat jest pomyślny, gdyż z funduszu tego udzielono dotychczas około 1500 kor. różnym instytucyom humanitarnym i oświatowym, a niezależnie od tego złożono na polską pożyczkę państw. 12.000 koron.

WRÓŻBICI W OPAŁACH. Wydział prasowy ministerstwa spraw wewn. komunikuje, że do wszystkich powiat. komisarzy rządowych rozesłano okólnik treści następującej: Wobec stałego ukazywania się w pismach codziennych ogłoszeń wróżbitów i wróżek, polecam zawiadomić redakcye czasopism miejscowych, że ogłoszenia te, jako dotyczące niedozwolonego procederu, nie mogą być, w myśl artykułu VIII tymczasowych przepisów prasowych, przyjmowane.

MORDERSTWO W PORONINIE. Gospodarz F. Marduła oddawna żył w niezgodzie z żoną Heleną, oraz z jej rodzicami Gutami. W ostatnim tygodniu spory małżeńskie były coraz ostrzejsze, wreszcie w czasie kłótni żona uderzeniem siekiery zadała mężowi śmiertelny cios, zaś rodzice pomagali motykami. Helenę Mardułową i jej rodziców aresztowano.

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW we środę 11 b. m. udzielać będzie ks. biskup A. Nowak Sakramentu Bierzmowania młodzieży męskiej szkół krakowskich, a w dzień następny 12 b. m. młodzieży żeńskiej. W oba dni po Mszy św., która się rozpocznie o godz. 7 i pół rano.

MUZYKA KOŚCIELNA. Dziś w czasie Sumy o godz. 11 w kościele akad. św. Anny wykona chór męski Mszę F-dur i chór mieszany „Hymn do Ducha św.“ z tow. orkiestry instrumentów dętych Związku muzyków polskich w Krakowie. Zespołem kierować będzie autor mszy i hymnu, p. K. Garbusiński.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z SOKOŁA. Pierwsza wieczornica dla członków i ich rodzin odbędzie się w Sokole w sobotę dnia 14 b. m. Wieczornicę zagai prezes d. Turski, poczem wiceprezes Dr Rowiński złoży sprawozdanie ze zjazdu 3-ch Związków sokolich, jaki się odbył w Warszawie z byłych trzech dzielnic. Oprócz tego odbędą się ćwiczenia członków i produkcye kwartetu.

KOMENDA DZ. IV S. O. zwraca się z gorącem wezwaniem do mieszkańców w Dz. IV, by w każdej wolnej chwili zgłaszali się jak najliczniej bez względu na wezwanie w dzielnicowym lokalu S. O., w celu wzajemnej informacyi, porozumienia się i utrzymania kontaktu z bieżącymi wypadkami, będąc temsamem w możności zapobieżenia mogącym nadal zajść ekscesom.

PODNIESIENIE CEN NAFTY. Wskutek zwyżki cen wszystkich produktów naftowych z ważnością od 1 maja b. r., sekcya min. aprow. dla ziem b. zaboru austr. jest zmuszona podnieść cenę nafty w handlu hurtownym na koron 96.20, w handlu detalicznym na koron 118 za 100 kg. Zatem cena 1 litra nafty wyniesie obecnie 95 hal.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Posiedzenie Tow. odbędzie się w środę 11 b. m. w domu Tow. Porządek dzienny: prof. Dr Krzyształowicz: „O wpływie światła na skórę“.

ZWIĄZEK ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW wyjaśnia, że starania o wolną jazdę do Warszawy na 19 b. m. są w toku. Możliwem jest, że ulga będzie przyznana nie w formie biletów, lecz oddanych do dyspozycyi dwóch wozów z Krakowa do Warszawy dnia 18 b. m., a więc jazda wspólna.

ŚLUB. Dnia 5 b. m. odbył się w kościele parafialnym św. Salwatora na Zwierzyńcu ślub p. Lili Dobrzańskiej, skrzypaczki, z p. Dr Kazimierzem Papee, sekretarzem Prezydyum Rady Ministrów w Warszawie.

KUCHNIE WOJENNE. Z dniem 10 b. m. zwiniętą zostanie IV miejska kuchnia obywatelska przy ul. Starowiślnej l. 21. Dzieci szkolne, otrzymujące w tej kuchni śniadania, mogą nadal uczęszczać na śniadania do VIII m. kuchni obywatelskiej przy ul. Wolskiej l. 22.

Z POWODU BRAKU CUKRU kuchnie obywatelskie wstrzymują od dnia 10 b. m. wydawanie herbaty aż do odwołania.

ZAKŁAD ŚW. RODZINY przyjmuje wpisy do seminaryum naucz. żeńsk. z prawem publ. i do szkoły 7-klasowej z internatem od 17 do 30 b. m. od godz. 10—12.

EGZAMIN PAŃSTWOWY Z MUZYKI W KRAKOWIE. Ministerstwo sztuki i kultury zezwoliło na utworzenie komisyi egzam. dla państw. egz. z muzyki w Krakowie. Kandydaci winni zgłosić podania do 15 b. m. pod adresem: Do komisyi egz. dla egz. państwowych z muzyki, ul. św. Anny 2 w Krakowie. (Instytut muzyczny). Ustnych informacyi udziela między 12 a 1 w poł. p. Klara Czop-Umlaufowa w kancelaryi Instytutu muz. (ul. św. Anny 2).

KONKURS. Zarząd gł. Tow. naucz. szkół wyż. ogłasza konkurs na stypendyum z fundacyi im. Adama Mickiewicza dla wdów i sierót po członkach Tow. Podania do zarządu głównego Tow., za pośrednictwem i opinią Kół T. N. S. W. (Lwów, Małeckiego 5) w godz. 4—7 po poł., do dnia 30 b. m.

PODZIĘKOWANIE. Dnia 29 maja odbyła się zbiórka na rzecz „Domu Pracy“ i dzięki ofiarności ogółu zebrano 13.836 K 21 h. Kosztów było 210 K. Czysty dochód wynosi 13.626 K 21 h. Komitet opiekuńczy „Domu Pracy“ składa podziękowanie wszystkim paniom, których gorliwości zawdzięczamy tak piękny rezultat zbiórki.

NEKROLOGIA.

† Wilhelm Ursel, radca sądu krajowego wyższego, długoletni prezes Tow. prawników i literackiego, zmarł 7 b. m., osierocając 4 dzieci, między innemi Zofię, żonę Dra St. Stolarzewicza, prezesa V Koła T. S. L. i znanego działacza społecznego. Zmarły, jako sędzia i prawy obywatel, pozostawia po sobie jak najlepszą pamięć.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem „Kościuszko pod Racławicami“ A. Anczyca.

Poniedziałek: Po poł. „Wesele“ St. Wyspiańskiego; wieczorem „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Wtorek: „Hedda Gabler“ H. Ibsena.

Środa: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Czwartek: „Odyss w gościnie“ M. Szukiewicza.

Piątek: „Krąg interesów“ J. Benaventa.

Sobota: „Głupi Jakób“, komedya w 3-ech aktach Tadeusza Rittnera.

Niedziela: Po poł. „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego; wieczorem „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Po poł. „Dzwony z Corneville“, wieczorem „Lalka“.

Poniedziałek: Po poł. „Baron Kimel“; wieczorem „Dzwony z Corneville“.

Wtorek: „Piękna Helena“. Występ gościa J. Brzozowskiej.

Środa: Teatr zamknięty.

Czwartek: Po raz pierwszy: „Córka pani Angot“, opera komiczna w 3 aktach Lecoq'a.

Piątek: „Córka pani Angot“.

Sobota: „Córka pani Angot“.

Niedziela: Po poł. „Baron Kimel“; wieczorem „Córka pani Angot“.

Bank ziemski dla kresów.

Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszów Banku Ziemskiego dla Galicyi, Śląska i Bukowiny, T. A. w Łańcucie, powzięto uchwałę o zmianie dotychczasowego brzmienia firmy na „Bank Ziemski dla kresów Towarzystwo Akcyjne“.

Równocześnie uchwalono szereg zmian postanowień statutowych, wynikających tak ze zmienionych warunków politycznych, jak również z potrzeb samej instytucyi wobec jej silnego rozwoju.

Zmieniony statut, jak również uchwałę poprzedniego Walnego Zgromadzenia, dotyczącą podwyżki kapitału akcyjnego do kwoty K 6,000.000, przedłożono Rządowi do zatwierdzenia.

Na wakujące miejsce jednego Dyrektora Rada Zawiadowcza mianowała jednogłośnie Dr Władysława Michejdę, adwokata ze Lwowa.

Z za kulis „zachodniej Ukrainy“.

Lwowska „Gazeta Wieczorna“ zamieszcza niezwykle interesujące informacye o rządach ukraińskich w Galicyi, zaczerpnięte z archiwum Pawlenki. Zamieszczamy je w obszernem streszczeniu:

Kokietowanie z Niemcami i Czechami odbywało się też na większą skalę. Wzajemne misye jeździły stale i za granicę i zawierały liczne transakcye. Jako waluta służyła nafta. „Rząd“ zajął na swą własność całą produkcyę nafty zagłębia drohobyckiego, płacąc właścicielom hrywnami. Bankierzy wiedeńscy udzielili milionowego kredytu. Z przyznanych 5 milionów koron zakupiono dla propagandy za 3 miliony dziennik paryski „Petit Parisien“, względnie wzięto tę wpływową gazetę na swój żołd.

Za rządów hr. Karolyi'ego robiono Rusinom wszelkie możliwe ustępstwa. Węgrzy w spółce z Niemcami i Czechami dostarczali Rusinom broni, amunicyi i t. p. „Wiener Bank-Verein“ przeprowadził transakcye Rusinom za 25 milionów, które złożone w Peszcie, uległy niedawno konfiskacie rządu Beli Kuhna. W tych pracach pomagał w Pradze Sławiński, skąd dostarczono razu pewnego 18.000 par butów dla wojska za ropę.

Na rządcę zagłębia naftowego ustanowiono komisarzem osławionego patryotę Wityka. Pos. Wityk dorobił się milionowego majątku na dostawach ropy — i drwił sobie ze wszelkich zarządzeń komisaryatu w Stanisławowie. Wogóle Wityk urządził sobie w zagłębiu naftowem własną republikę i będąc w otwartej wojnie z komisaryatem, stanowił sobie sam własne prawa. Bolączką rządu była sprawa transportu ropy na Węgry. Ropa i inne towary nie mogły iść na

Santor-Alja-Ujhely, z powodu wysadzenia tam mostu, więc zamiast na Ławoczne szła na Uzsok, skąd też 38 kilometrów musiała być transportowaną z przeładowaniem na automobilach.

Dla ścisłości podać tu należy, że Rusini byli pewni, iż Polacy zagłębia naftowego nie odbiją. W Drohobyczu ustawiono aż 26 bateryi po 6 armat i 200 karabinów maszynowych dla obrony, większą część piechoty tam ściągnięto. Z Klosterneuburga nadeszło 2 kompanie saperów. Idealne przesunięcia naszego dowództwa pokierowały akcyą atoli na Rudki, skąd się Rusini oskrzydlającego ataku zupełnie nie spodziewali.

W zamian za naftę miały nadejść od szeregu miesięcy zapowiadane z Czech sławne t. zw. Mörsery — owe 30.5 cm. moździerze fabryki Skody, które miały dokonać zdobycia Lwowa. Działalność tych potworów straszna, zastosowana do miasta tych rozmiarów, co Lwów, byłaby niewątpliwie musiała spowodować straszne następstwa. Most w Santor-Alja-Ujhely, który był zniszczony, został ogromnym nakładem pracy i kosztów naprawiony po stronie węgierskiej. Ku Samborowi na torze przez Sianki porobiono już wszelkie przygotowania, aby te straszne narzędzia do niszczenia polskości na dzień 25 maja b. r. przeprowadzić.

Prądy, dążące do wszczęcia ruchu bolszewickiego w Galicyi, przeszczepienia go z rdzennej Ukrainy, nurtowały bezustannie i zmagały się w Stanisławowie. Liczono się jednak z ententą, zwłaszcza gdy Dr Bazyli Panejko za 3 miliony kupił „Petit Parisien“, nie chciano popsuć świeżo nawiązanych stosunków. Pytania, czy łączyć się otwarcie z bolszewikami, czy nie, było przedmiotem długich narad w komisaryacie. Sprzeciwiał się temu Winniczenko i częściowo Petlura. Bolszewickie Węgry żądały przyłączenia. Jednak organizowano po cichu ruch bolszewicki i sporządzano moc druków agitacyjnych. W Zbarażczyźnie i w Tarnopolskiem rozpoczęto już furami broszury i druki bolszewickie rozwozić, na co rząd polski musi zwrócić teraz baczną uwagę. Rząd tylko formalnie przeciwbolszewicki z Petlurą cofał się z Kijowa do Winnicy, stąd do Równa, a w końcu miał iść do Brodów.

Ataman Oskilko, niedawno wzięty przez nasze wojska na tamtejszym froncie, przygotowywał zamach stanu przeciwbolszewicki, gdy tam prądy się jeszcze ścierały, za co został ogłoszeniem specyalnem wyjęty z pod prawa.

Bolszewicy tymczasem urządzali mordy na galicyjskich Ukraińcach, a w Płoskirowie, wedle urzędowych relacyi, wyrżnęli 6000 żydów.

O systematycznem i planowem niszczeniu polskości w Galicyi wschodniej wiele już się przedostało autentycznych wiadomości. O wywłaszczeniach polskich obszarów na rzecz wyłącznie Rusinów i to bez odszkodowania była już mowa. Do tego dodać należy wykluczenie Polaków od urzędów i wszelkich publicznych stanowisk. Wprawdzie ogłoszono, że nowy sejm ma się składać ze 160 Ukraińców (starorusinów oczywiście się nie uznaje), z 33 Polaków i 27 (!) żydów — ale jak te wybory byłyby kiedyś przeprowadzone, o tem się jeszcze nie mówiło.

Rozporządzeniem z 18 grudnia nakazano na wszelkich wywieszkach, więc szyldach, tablicach oryentacyjnych i t. p. napisy ruskie. Dozwolono na papierze obok tych i polskie, ale tego pozwolenia nigdzie w praktyce nie dopuszczono. Skutkiem zagrożenia najsurowszych kar i najcięższego terroru musiały zaraz zniknąć wszelkie polskie napisy. Faktycznie też nie cierpiano mowy polskiej na ulicy lub w miejscu publicznem. Za nią jak i za emblemata polskie czekały najcięższe nahaje. Wogóle kara chłosty w państwie ruskiem stała się powszechną. Bez bicia Polaków nie było żadnego urzędowania, żadnej funkcyi urzędowej. Bicie nahajami i kijami, względnie kolbami wyradzało się w państwie w pastwienie się, wybijanie oczu i zębów, łamanie żeber, siekanie, wreszcie w bezmyślne zabijanie ofiar niewinnych. Oficerowie ukraińscy nie taili się z tem, że postanowionem było każdą liczbę poległych Ukraińców powetować sobie zabiciem takiej samej liczby pojmanych jeńców lub internowanych Polaków. Do tego celu służyły internowania kilkudziesięciu tysięcy wybitniejszych Polaków, obozy internowanych i jeńców, wreszcie więzienia zapełnione po same brzegi polską ludnością.

Terror stosowany był tak straszny i bezwzględny, że o jakimś oporze polskim i myśleć nawet nie można było. Chodziło poprostu o jak najszybszą zagładę inteligencyi i kultury polskiej. Dr Leszek Cyga, adwokat w Stanisławowie, zasłużony w niestrudzonej obronie rodaków, przysłuchując się raz wywodom Ukraińców, jak to Polacy przez prawie 600 lat gnębili i niszczyli naród ukraiński, odpowiedział im śmiało: Przypuśćmy, że tak było, jak mówicie, że Was 600 lat mordowali i niszczyli, ale czyż chcecie wszystkie te aż 600-letnie krzywdy naraz powetować, czy nie lepiej odwet też na 600 lat rozłożyć?

Cudów dokazywały panie polskie, niosąc pomoc nieszczęśliwym rodakom. Jeżeli poczucie sprawiedliwości nie zawiedzie, to szczególnie w Stanisławowie, Kołomyi i Tarnopolu, tak jak dla dzieci lwowskich we Lwowie, stanie kobietom tym pomnik na pamiątkę wdzięczności rodaków.

Wywożenie księży.

Parafie polskie w Jaryczowie i Kukizowie przesłały na ręce ks. arcybiskupa Bilczewskiego pismo, w którem między innemi czytamy: W Wielką Środę wczesnym rankiem aresztowano, w Wielki Czwartek wywieziono do Kołomyi księdza dziekana Wojtowicza i ks. kan. Skulicza za to, że zacni kapłani nasi nie chcieli podpisać deklaracyi, któraby obowiązywała ich do ślepego posłuszeństwa wszystkim „rozporiadkom i rozporiażeniom“ władz ukraińskich. Nie pomogły prośby naszych proboszczów o prolongatę terminów. Nie rozczulił ich żal parafian kukizowskich, którzy równo z końmi, uprowadzającymi księdza Skulicza z żandarmami, biegli z płaczem aż do Jaryczowa Nowego. Nie zawahano się spędzić ks. Wojtowicza chorego z łóżka, z gorączką prawie 40 stopni. Żołnierze podnieśli go na wóz, posadzili i powieźli prostym wozem do Bóbrki (a powozem księdza dziekana jeździł 19-letni chorąży ukraiński). Nie pomogło nawet wstawiennictwo kilku księży ruskich.

Władze ukraińskie skorzystały z protestu, byle wywieźć naszych proboszczów, a parafie osierocić znów na wielkie święto Zmartwychwstania. Kilkanaście wsi jednej i drugiej parafii nie miały rezurekcyi, nie miały Mszy św. przez 6 tygodni. Schodziliśmy się w naszych kościołach na godzinki, litanie, różaniec, śpiewy i płacz... Ciężko nam było, ciężko bardzo na duszy!

Lecz, gdy Bóg Miłosierny użył naszej niedoli i pobłogosławił zwycięstwem obrońcom, bohaterom naszym i możemy stęsknieni odnieść się do Ciebie Najtkliwszy Nasz Ojcze, spieszymy w ręce Twoje złożyć dwie prośby: 1. Abyś raczył w celu jak najrychlejszego powrotu naszych ukochanych proboszczów, poczynić jaknajgorliwsze starania. 2. Zanim ten powrót nastąpi, prosimy o innych księży, bo dużo ludzi nie odbyło jeszcze spowiedzi Wielkanocnej i strach nam tak żyć i umierać bez księdza.

Komitet polsko-francuski.

Kraków. P. A. T. Radio stac. krak. z Lyonu: We Francyi zawiązał się Komitet polsko-francuski pod przewodnictwem Noulensa i pod honorowem przewodnictwem Clemenceaua, Pichona i Paderewskiego. Komitet ten będzie miał za zadanie działać nietylko w kierunku zbliżenia intelektualnego obu narodów, ale również czuwać nad rozwojem stosunków handlowych i ekonomicznych. Komitet zorganizuje wzajemne zwiedzanie miast, oraz odwiedziny parlamentarzystów, jakoteż wymianę uczniów. Wczoraj odbył się bankiet inauguracyjny Komitetu we francuskim klubie prasy zagranicznej. P. Noulens, Paderewski, Denysy, Cochin, Painlave, Le Casea, Sroński i Dmowski wypowiedzieli mowy. Wszyscy wowcy podkreślili tradycyjną przyjaźń między Francyą a Polską, która to przyjaźń jest najstarszą i najcenniejszą pomiędzy ludami.

Wilson o projekcie traktatu.

Paryż. „Matin“ donosi, że Wilson, dowiedziawszy się o kontrpropozycyi niemieckiej, powiedział: Mam tę świadomość, że nasz projekt układu nie narusza żadnej z moich zasad. Gdybym miał odmienne przekonanie, nie wahałbym się przyznać do tego i próbowałbym błąd naprawić. Ale traktat, który wygotowaliśmy, jest całkowicie zgodny z moimi 14 punktami. „Matin“ pisze, że prawdopodobnie oznajmi się Niemcom, stosownie do ich życzenia w przybliżeniu maximum tego, co wypadnie im zapłacić. Suma ta wahać się będzie między 200 a 250 miliardów.

Zwłoka w podpisaniu traktatu?

Wiedeń. P. A. T. Wiedeń. Biuro koresp. donosi z Amsterdamu: Korespondent „Allgeen Handelsbladu“ donosi, że z powodu dążeń do złagodzenia warunków pokojowych nastąpi zwłoka podpisania traktatu pokojowego aż do czasu po pierwszym lipca. Amerykańscy delegaci mieli się nie zgodzić na angielskie próby skrócenia okupacyi wojskowej lewego brzegu Renu z 15 lat na 2 lata i na zezwolenie Niemcom na eksploatacyę węgla na Górnym Śląsku.

„Ręka niemiecka“.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. „New Jork Herald“ donosi: Prasa poświęca coraz to więcej uwagi wiadomościm, donoszącym o ruchliwości Niemców nad granicą polską. Dziennik stwierdza, że Niemcy prowadzą na Śląsku i w Prusach wschodnich taką samą agitacyę, jak w roku 1914. Starają się oni wszelkimi siłami o wytworzenie takiej sytuacyi, aby spowodować Polskę do odegrania roli agresywnej, aby mieć w ten sposób powód do zaatakowania. Gdyby projekt ten udał się, Polacy byliby zniewoleni osłabić front przeciwko bolszewikom, a ci ostatni skorzystaliby z tego, celem przejścia do ofenzywy koło Wilna i przerzucenia z Kijowa armii ku wschodniej granicy galicyjskiej. Bolszewicy pracują więc na rzecz Niemców a na zgubę Polski. „New Jork Herald“ pisze wkońcu: Z dniem każdym znać rękę niemiecką w sprawie Polski.

Sprawa Rjeki.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeń. Biuro koresp. donosi z St. Germain: „Petit Journal“ dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że nareszcie można uważać sprawę Rjeki za załatwioną. Włosi mają to miasto otrzymać, jednak się zobowiązać do wydzierżawienia przez lat 99 Jugosłowianom części portu do użytku wielkich okrętów, tak, jak to ma Szwajcarya w Genui. Susak ma pozostać przy Jugosłowianach.

Rządy czeskie na Słowaczyźnie.

Morawska Ostrawa. Zarządzenia dowództwa wojsk czeskich na Słowaczyźnie zawierają m. i. następujące postanowienia: Wstęp do jakiejkolwiek gminy bez zezwolenia komendanta wojskowego jest zabroniony. Broni posiadać nie wolno; ktokolwiek ją posiada, ulega karze rozstrzelania na rozkaz komendanta, podobnie jak ten, ktoby uszkodził urządzenia kolejowe, telegraficzne i t. p. Gminy położone w promieniu 10 km. (!) od miejsca, w którem uszkodzenie nastąpiło, muszą zapłacić kontrybucyę wojenną. Po każdej najmniejszej próbie wywołania zamieszania lub zagrożenia władz, gmina musi dać zakładników. Kto nie posłucha rozkazów komendanta, podlega uwięzieniu, zaś ludność (!) i miasto płaci kontrybucyę.

CZESI WYWOŻĄ LUDNOŚĆ MĘSKĄ.

Praga. Czeskie Biuro pras. donosi, iż wydział wojskowy czeskiego Zgromadzenia nar. polecił, by przy odwrocie z obszarów ewakuowanych na Słowaczyźnie wywożono wszystkich zdolnych do broni mężczyzn.

ZAMKNIĘCIE GRANIC CZESKICH.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeń. Biuro koresp. donosi z Pragi: „Prager Tagblatt“ pisze: Z uwagi na wypadki w Słowaczyźnie zarządzono wczoraj zamknięcie granic republiki czesko-słowackiej do dnia 21 czerwca.

Polska wobec pochodu Węgrów.

Cieszyn. (Tel. wł. Biura pras.) „Dziennik Cieszyński“ z 8 b. m. w artykule wstępnym omawia katastrofę czeską na Słowaczyźnie. Pismo to, wobec pogłosek, że z Węgrami ciągną resztki armii Mackensena, domaga się ubezpieczenia militarnego Cieszyńskiego Śląska i polskich części Spiszu i Orawy. Artykuł wstępny kończy się: W tak poważnej chwili powinna raz skończyć się gra w ciuciubabkę, co do przynależności kraju naszego, a ostateczna decyzya powinna natychmiast zapaść. Polską część Śląska Cieszyńskiego powinny zająć wojska polskie, aby wczas można było przygotować, co należy, celem udaremnienia wszelkich prób nawiązania bezpośrednich stosunków między Węgrami a Prusakami.

Kto żądał [illegible] ks. Cieszyńskiego?

Praga. P. A. T. W „Czeskiem Słowie“ znajduje się artykuł członka zgromadzenia narodowego posła Svozila, który broni klubu socyalistycznego przed zarzutami narodowych demokratów, jakoby winę niepowodzenia na Słowaczyźnie ponosili socyaliści, którzy sprzeciwili się akcyi wojskowej na Słowaczyźnie. W artykule tym znajduje się ustęp, w którym poseł Svozil twierdzi, że kłamstwem także jest, jakoby socyaliści swego czasu sprzeciwili się akcyi wojskowej na Śląsku Cieszyńskim. Blok socyalistyczny stanął wtedy u boku tych, którzy żądali jak najenergiczniejszego postępowania na Śląsku.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat Głównego Dowództwa z dn. 7 czerwca b. r.:

Tarkowo nieprzyjaciel obrzucił minami. Na południe od Warty odpędzono w nocy liczne niemieckie patrole wywiadowcze. Gralewo, Zembowo i pozycye nasze pod Chobielnicem, oraz Trzebanią i Miechcinem na odcinku leszczyńskim ostrzeliwał nieprzyjaciel z kulomiotów i miotaczy min.

Poznań. P. A. T. Komisaryat Nacz. Rady Ludowej wydał następujące rozporządzenie:

Aby zapewnić tyły linii bojowej, rozporządza się niniejszem: Wszelka władza cywilna w 20 km. pasie za linią bojową, winna się bezwzględnie podporządkować zarządzeniom władz wojskowych i wykonywać ich polecenia.

RUMUNI ROZBRAJAJĄ UKRAIŃCÓW.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Czesko-słowackie Biuro pras. donosi z Bukaresztu: Ukraiński generał Timarnowki, który ze swojem wojskiem schronił się do Odessy, został przez Rumunów rozbrojony i wraz z całą armią internowany.

STRAJK W PARYŻU USTAJE.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeń. Biuro koresp. donosi iskrowo z Paryża: Strajk zmniejsza się. Porządek i spokój nie zostały zakłócone.

Kompetencya prezydenta Czech.

Praga. P. A. T. Ustawa z dn. 23 maja 1919 zmienia ustępy konstytucyi czeskiej, odnoszące się do osoby prezydenta. Obecne postanowienia brzmią jak następuje: 1. Głową państwa jest prezydent republiki, wybrany przez zgromadzenie narodowe. Podczas „interregnum“ wykonuje jego funkcye rząd. 2. Prezydent zastępuje państwo na zewnątrz, zawiera i ratyfikuje między rządami układy. Układy handlowe tudzież jakiekolwiek inne, z których tytułu mogłyby wyniknąć dla obywateli jakiekolwiek osobiste i materyalne, a zwłaszcza militarne ciężary, wymagają zgody zgromadzenia narodowego. 3. Jest najwyższym dowódcą całej siły zbrojnej. Wypowiada w myśl uchwały zgromadzenia narodowego wojnę i przedkłada zgromadzeniu narodowemu do zatwierdzenia treść układów pokojowych. Posiada prawo veta odnośnie do ustawy. 4. Mianuje urzędników państwowych, sędziów i oficerów, począwszy od 6 rangi. Ma prawo łaski odnośnie do kar i skutków prawnych skazania. Postanowienia te rozszerzają kompetencyę prezydenta.

JAKIE DŁUGI OBEJMĄ CZECHY?

Wiedeń. P. A. T. Wiedeń. Biuro koresp. donosi z Pragi: „Czeskie Słowo“ pisze: Minister finansów Raszin zakomunikował na wczorajszem posiedzeniu wydziału spraw zagranicznych, że państwo czesko-słowackie będzie musiało objąć nietylko część długu przedwojennego i te banknoty, które są w obiegu w republice, lecz także pewną część długu wojennego, a mianowicie w ten sposób, że wypłata nastąpi w formie wspólnych bonów.

Uzupełnianie armii Hallera.

Warszawa. P. A. T. Jak się dowiadujemy ze źródła urzędowego, armia gen. Hallera ma być uzupełnianą nie drogą poboru, lecz drogą przyjmowania ochotników, nienależących do poboru na zwykłych warunkach, odpowiadających przepisom ogólnym. Powiatowe komendy uzupełnień przyjmować będą zgłoszenia wszystkich nienależących do poboru, a więc do roczników 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901.

Zawiercie w rękach bolszewickich?

Warszawa. (Telefonem). W Zawierciu wybuchły onegdaj rozruchy o charakterze bolszewickim. Zabito komisarza policyi i kilku policyantów. Według niesprawdzonych dotąd pogłosek, bolszewicy mieli opanować miasto. Dla stłumienia rozruchów wysłano wojsko. Wogóle w całem Zagłębiu Dąbrowskiem aż po Częstochowę daje się zauważyć wytężona agitacya bolszewicka, którą wydatnie wspomagają Niemcy i żydzi.

Rada pracy.

Warszawa. P. A. T. W ministerstwie pracy odbyło się posiedzenie, na którem omawiano projekt rady pracy, którą ministerstwo pragnie powołać do życia. Na posiedzeniu były reprezentowane zrzeszenia robotnicze, Rada polskiego stowarzyszenia pracodawców i Komisya Centralna Związków zawodowych. Obecny był dalej szereg posłów. Zadaniem Rady pracy według projektu ma być wydawanie opinii o wszystkich projektach prac, wnoszonych przez ministerstwo na Sejm, jak również o projektach przepisów administracyjnych, normujących prawa i obowiązki pracodawców i pracowników. Rada składać się ma w równej liczbie z przedstawicieli pracodawców i pracowników, po 23 z każdej strony, przyczem wszystkie gałęzie pracy mają być równomiernie reprezentowane, a także przedstawiciele wyższych pracowników technicznych i biurowych w przemyśle i górnictwie, jako elementu fachowego. Rada dzieli się na sekcye: przemysłową, rzemiosła, handlu, górnictwa, komunikacyi i rolną i wyłania z pośród siebie stałą delegacyę czterech przedstawicieli pracodawców, czterech pracowników i jednego z wyższych urzędników pod przewodnictwem ministra. Delegacya wydaje opinię o projektach, które następnie idą do rozpoznania na plenum rady. Na posiedzenia rady i sekcyi mają wstęp przedstawiciele prasy.

W dyskusyi reprezentanci centrali związków zawodowych zakwestyonowali dwustronny charakter rady, stwierdzając niemożliwość współpracy pracowników z pracodawcami. Zakwestyonowali także udział oddzielnej kategoryi urzędników wyższych technicznych, którzy zawsze pójdą z pracodawcami i oświadczając, że do rady w takim składzie nie przystąpią. Reprezentanci innych zrzeszeń robotniczych na ogół zgadzają się z brzmieniem projektu. Po wysłuchaniu powyższych opinii, minister zamknął posiedzenie, zaznaczając, że uwagi wypowiedziane przez posłów i przedstawicieli zrzeszeń robotniczych będą wzięte przez niego pod uwagę i rozpatrzone.

Przemiany w pol. Zjednoczeniu ludowem.

Warszawa, 7 b. m.

Z koła poselskiego polskiego Zjednoczenia ludowego komunikują, że dotychczasowy prezes Koła, p. Ostachowski, i wice-prezes, ks. Starkiewicz, ustąpili ze swych stanowisk. Przeprowadzone wybory powołały na prezesa Koła ks. kan. W. Blizińskiego, na wiceprezesów: pp. Szcz. Piechotę i W. Kamienieckiego, na sekretarzy wybrano pp. M. Moczydłowską i L. Mrożewskiego. P. Ostachowski wystąpił z Koła poselskiego Zjednoczenia ludowego.

UNIWERSYTET POZNAŃSKI.

Poznań. P. A. T. Ogólna liczba słuchaczy zapisanych w bieżącym półroczu na Uniwersytecie wynosi 632, z tego 436 mężczyzn, 196 kobiet (zwyczajnych 482, nadzwyczajnych 150). Na wydział filozoficzny zapisało się 363, na wydział prawa i ekonomii 269. Z pośród słuchaczy jest 621 Polaków, 7 żydów, 3 Niemców i jeden Grek.

PRZYSZŁY WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj wieczorem przyjechał z Paryża hr. Skrzyński, który ma zostać wiceministrem spraw zagranicznych w miejsce dra Wróblewskiego. Hr. Skrzyński uzależnia podobno objęcie nowego stanowiska od pewnych warunków; między innemi domaga się gruntownej reorganizacyi ministerstwa.

O REFORMĘ USTAWY PRASOWEJ.

Warszawa. (Telefonem). Świeżo założony syndykat dziennikarzy w Warszawie przystępuje do opracowania ustawy o stanie dziennikarskim oraz do zebrania materyałów dla reformy polskiej ustawy prasowej.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 7 czerwca 1919

	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. z 1893	102·50	103·50	—·—
4% „ „ szkol. z 1893	102·—	103·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	105·—	106·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	105·—	106·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	99·75	100·75	—·—
4% „ „ Lwowa	97·—	98·—	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj.	104·—	105·—	—·—
4% „ „ „ „	102·—	103·—	—·—
4% „ kol. „ „	102·—	103·—	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj.	108·—	109·—	—·—
4% „ „ „ „	104·—	105·—	—·—
4% „ „ Tow. Kred. Ziem. 56 l.	103·50	104·50	—·—
4½% „ „ „ „ 32 l.	108·50	109·50	—·—
4% „ „ „ „ 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% „ „ Banku Hipot.	103·50	104·50	—·—
4% „ „ „ 50 l.	101·—	102·—	—·—
4½% „ „ B. Gal. dla han. i prz.	106·—	107·—	—·—
4½% „ „ Gal. Ziem. B. Kred.	104·—	105·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	600·—	610·—	—·—
„ Hipoteczny	550·—	—·—	—·—
„ Gal. dla hand. i przem.	535·—	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	480·—	—·—	—·—
Bank. Z. dla Gal., Śl. i Buk., Łańcut	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ Tow. akc. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	380·—	390·—	—·—
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
„Lemiesz“ fabryka pługów	—·—	—·—	—·—
Chodorów	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	540·—	550·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Sierszą	—·—	—·—	—·—
Fabr. ceg. i dach. Radziwiłł, Wimmer i Zeleńscy	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	185·—	191·—	187·[illegible]
„ niemieckie	189·—	194·—	—·—
„ „ drobne	186·—	192·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	226·—	232·—	—·—
„ „ „ 500	225·—	230·—	—·—
„ „ drobne	220·—	225·—	—·—
„ dumskie	127·—	133·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—

Szpitalna 40. Szpitalna 40.

SALON SZTUKI

Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.

Również sprzedaje się na

SPŁATY MIESIĘCZNE.

Obecnie: 1884

WSPANIAŁA WYSTAWA

WYSTAWA CZERWCOWA.

Rafinerya nafty w Limanowej

wyrabia naftę, benzynę, oleje, parafinę, świece i inne przetwory oleju skalnego. — Generalne zastępstwo: **M. Weinsberg i Syn** Kraków, ul. Zielona 11. Telefon 1542. 2397

LUNETA

astronomiczna, 2½ calowa, na statywie oraz skrzypce mistrzowskie do sprzedania. Wiadomość Kraków, ul. Kanonicza 22, II. p. od godz. 3—4 po południu. 2417

Zarząd państwowy Towarzystwa akcyjnego „WESTEN" w Olkuszu.

Kupimy 25-50 wagonów blachy czarnej żelaznej glijowanej, możliwie dekapowanej, grubości 0·35-0·5 mm. 2418

Łaskawe oferty z podaniem ceny i najkrótszego terminu dostawy pod „Blacha".

Piękne meble sprzedam z powodu wyjazdu. Sypialnia, jadalnia, pokój pana, pokój panienki, urządzenie biurowe. Meble wyrobu przedwojennego (pokój pana i jadalnia obite skórą) mało używane. Sprzedam najchętniej całe kompletne urządzenie z komfortem. Wytworne mieszkanie z 5-ciu pokoi, 2 przedpokoi i przynależności z komfortem mogę kupującemu meble odnająć. Bliższa wiadomość tylko dla poważnych reflektantów w Administracyi „Głosu Narodu". 2421

Dyrekcya krajowych kopalń węgla

poszukuje zaraz lub od 1 lipca

lokalu na biura

6—8 pokoi słonecznych w śródmieściu. — Za pośrednictwo wysokie wynagrodzenie. Zgłoszenia do Dyrekcyi w Krakowie, ulica Szewska L. 1, III. piętro. 2484

Termometry gorączkowe

nadeszły 2490

DROBNER — w Krakowie.

Guwerner lub korepetytor znajdzie zaraz bardzo dobrą posadę na czas słuzby na wsi, 50 km. od Krakowa, przy rodzinie właściciela ziemskiego. Kwalifikacye naukowe: gimnazyum realne lub klasyczne (może być maturzysta tegoroczny). Wymagania: przygotowanie trojga dzieci 11—13 lat do 2 i 3 klasy realnego gimnazyum w Krakowie. Zgłoszenia listowne w każdym czasie; osobiste tylko 16 i 17 czerwca od 11 rano do 1 w południe. Adres: Profesor Kader Kraków, ulica Basztowa 4. 2157

Do księży emerytów!

Któryby z księży zechciał zamieszkać w Kobierzynie, 6 km. od Krakowa, z obowiązkiem odprawiania co niedziele sumy z kazaniem? Bliższe objaśnienie Komitet kościołka Kobierzyn. 2471

Przy Katedrze Kieleckiej wakuje od 1-go lipca 1919 r.

posada organisty. 2435

Kandydaci zgłoszą się do proboszcza.



POLSKA LOTERYA KLASOWA

na inwalidów wojennych.

Własność Ministerstwa spraw wojskowych.

10 MILIONÓW KORON

wygranych przypada na IV. Loteryę.

Ciągnienie I. klasy dnia 10-go i 12-go Lipca 1919 r.

Co drugi los wygrywa.

Cena losów: ósemka K 7·—, ćwiartka K 14·—, połówka K 28·—, cały los K 56·—.

Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem.

Generalna Reprezentacya Polskiej Loteryi Klasowej

Kraków, Karmelicka 10, tel. 32.

(Zgłoszenia na definitywne kolektury ze stałym przydziałem losów wnosić należy do 30-go czerwca 1919 r.)

W poprzedniej Loteryi padły wygrane:

K 360·000 na los Nr. 10.052
K 80·000 „ 1.111 2427
K 50.000 „ 5.738
K 20.000 „ 771 i t. d.

sprzedane w Domu Bankowym Leopolda Brandstättara w Krakowie.

Poszukuje się wspólnika 2416

z budynkami gospodarczymi, które dałyby się przerobić i małym kompleksem gruntu do założenia bardzo rentownej nowej fabryki.

Pożądane niedaleko stacyi kolejowej przy państwowym gościńcu. — Strata wykluczona. — Dochód kilkadziesiąt procent od wkładu. Współpraca niekonieczna. — Bardzo wskazany interes dla właścicieli dóbr, którzy zwijają swoje gospodarstwa. Zgłoszenia pisemne możliwie natychmiastowe pod „Fabryka" do Biura dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie.

BACZNOŚĆ! DZIECI!

Z początkiem czerwca b. r. wychodzić zacznie dwutygodnik p. t.:

GRZEŚ

PISMO OBRAZKOWE DLA DZIECI od lat 5 do 8.

Redaktor naczelny „Grześ" ze „Szczutka". 2423

Pismo to zawierać będzie wesołe, pogodne a zabawne i pouczające historye, pisane przez pierwszych autorów polskich, jak: B. Hertz, J. Lemański, K. Makuszyński, W. Perzyński, St. Wasylewski — ilustrowane przez rysowników „Szczutka" K. Mackiewicza i K. Grussa.

Cena zeszytu K 1·80, z przesyłką pocztową K 2·—.
Prenumerata kwartalna K 10·80, z przesyłką pocztową K 12·—.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i biura dzienników oraz Administracya „Szczutka" i „Grzesia" w Krakowie, ul. Wolska 19.

Skrzynie

i paki do sprzedania. — Wiadomość ulica Siemiradzkiego 11, parter. 2460

Celująca uczenica

abituryentka gimn. klasycz. z dobrego domu, przyjmie lekcyę na wyjazd do miejsca kąpielowego lub na wsi, najchętniej we dworze. — Zgłoszenia pod „Absolwentka" do Administracyi „Głosu Narodu". 2478

Siodło

kozackie, uzdy, uprząż, derki, czapraki, do sprzedania. Wiadomość Siemiradzkiego 11. parter, od 9—10 i od 2—3 pop. 2461

Siodło

Uzdy kompletne, derki końskie, czapraki oraz maska i rękawice do szermierki do sprzedania. Oglądać można między 9—11 lub 2—3. Aleja Słowackiego 9. I p. 2435

AUTO

ciężarowe

wynajmuje się na godziny i tury.

Zgłoszenia przyjmuje Salon mód „Nina" ul. Karmelicka 9. parter od 9—1 i 3—7. 2438

Potrzebny pomocnik organisty

do parafii Janów Lubelski 100 kor. miesięcznie i całodzienne utrzymanie Zgłoszenia listownie: Józef Janisz, poczta Janów Lubelski. 2440

Akuszerka z Warszawy

stawia bańki, przyjmuje zamówienia, udziela porad. Dyskrecya zapewniona. — Studencka 6, II. p., na lewo, od godziny 9 rano do 7 wieczorem. 2305

KURSA PRAWNICZE

„IUS" Kraków, „IUS" Rynek gł. 22. EGZAMINY uniwersyteckie i adwokackie. System [illegible]

Rządowo upoważnione

BIURO parcelacyjne 1894

Inż. Artura Bromowicza

z urzędową siedzibą w Krakowie, ul. Grodzka 26, telefon 3444,

kupuje dobra dla parcelacyi oraz parcele budowlane — przeprowadza wszelkie roboty techniczne jakoteż elaboraty dla hipoteki.

KRYNICA „SOPLICOWO"

PENSYONAT 1917 i ZAKŁAD LECZNICZY

Dra E. Zarzyckiego

otwarty od 15-go maja.

Spółka Wydawnicza Dzieł i Czasopism Ekonomiczno-Rolniczych

(Spółka z ograniczoną poręką) 2239

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 3, III. piętro

„GOSPODARZ POLSKI"

przyjmuje udziały w kwocie K 100 (wpisowe K 10), a to celem wydawania dzieł, broszur i czasopism rolniczych i ekonomicznych, handlowych, hygienicznych itp. wogóle dzieł i czasopism dotyczących gospodarstwa wiejskiego. Deklaracye wysyła Administracya Spółki Kraków, ul. św. Krzyża 3. Wpłaty natomiast przyjmuje Gal. Kred. Bank Ziemski (filia) Kraków, plac Maryacki 9.

„ROBOTNIK POLSKI"

Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego.

Wychodzi na każdą niedzielę. Powinno się znaleźć w ręku każdego robotnika, zajętego w przemyśle, handlu, czy na roli.

Prenumerata rocznie 18 K, półrocznie 10 K, kwartalnie 5 K.

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

PALATYN

Jana wł. Szulca i Ski

najlepszy barwik do użytku domowego we wszystkich kolorach. Zastrzeżony w Ministerstwie Handlu i Przemysłu pod L. 658/608. — Jeneralny zastępca na Galicyę:

Jakób Brykman Łódź, ul. Zachodnia 41.

Zamówienia uskutecznia się pocztą po cenach fabrycznych. 2412

Państwowy Urząd Zbożowy w Warszawie

poszukuje

zaraz lub najdalej od 1 lipca 1919 kandydatów na:

a) **Kierowników Oddziałów Okręgowych** (z siedzibą: Lublin, Radom, Łódź, Włocławek, Siedlce, Sosnowiec, Jędrzejów, Łomża ewent. Suwałki);
b) **buchalterów głównych** z siedzibą w Warszawie i na prowincyi;
c) **Inspektorów objazdowych** z siedzibą w Warszawie i na prowincyi.

Uwzględnione będą wyłącznie tylko oferty kandydatów o pierwszorzędnych kwalifikacyach handlowych, administracyjnych i moralnych.

Oferty szczegółowe ze wskazaniem wiarogodnych osób dla zasięgnięcia opinii należy nadesłać do Wydziału Personalnego Państwowego Urzędu Zbożowego w Warszawie, Jasna 11, II. p. 2470

Centralna Kancelarya bar. Götzów w Okocimie

poszukuje

głównozarządzającego lasami 2465

Polaka, z wykształceniem akademickiem i dłuższą praktyką administracyjną.

Podania pisemne wraz z odpisami świadectw wnosić należy do tejże kancelaryi w Okocimie, podając termin możności objęcia posady.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. — Osobiste zgłoszenia bezcelowe.

BANK KREDYTOWY w WARSZAWIE

przy ulicy Czackiego 17

na mocy Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z dnia 30 kwietnia 1919 r. ogłasza III. emisyę akcyi — sztuk 6.000 — na sumę Mk. 6,000.000.

Zapisy na nowe akcye z zastrzeżeniem proporcyonalnego podziału do dnia 30-go czerwca b. r. przyjmują:

w Warszawie: Bank Kredytowy.
Bank Ziemiański i jego Oddziały.
w Lublinie: Oddział Banku Ziemiańskiego w Warszawie.
w Poznaniu: Bank Handlowy w Poznaniu.
we Lwowie: Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy.
w Krakowie: Oddział Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie. 2468

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem B. Perka.